

WOJNA POWIETRZNA W JEMENIE. JAK DZIAŁA OBRONA PRZECIWLOTNICZA HUTI? [ANALIZA]

Jemeńska obrona przeciwlotnicza opierała się na starych systemach przeciwlotniczych produkcji radzieckiej typu S-75, S-125, 2K12, 9K31. W czasie konfliktu jej możliwości bojowe zostały drastycznie zredukowane, co w ostatnim czasie wymusiło poszukiwanie nowych rozwiązań.

Na przełomie lat 2014-2015 część związków taktycznych (brygad) opowiedziało się po jednej, inne po drugiej stronie konfliktu. Przykładowo, 101. Brygada OPL Jemeńskich Sił Powietrznych jako pierwsza opowiedziało się za byłym prezydentem Salehem i ruchem Huti. Potem także 110. Brygada OPL przyłączyła się do rebelii, a po zajęciu stolicy Jemenu – Sany – również brygady 140. i 160. Można zaryzykować stwierdzenie, że większość jednostek OPL przyłączyła się do rebelii i ruchu Huti, inne uległy dezintegracji (sprzęt bojowy przepadł, skład osobowy zdezerterował) lub zostały zniszczone. Tak stało się ze 190. Brygadą OPL, która w rejonie Mukalla została unicestwiona przez jemeńską Al-Kaidę (AQAP) – personel został rozproszony, część oficerów zamordowana.

Wobec oddziaływania saudyjsko-emirackiej koalicji w pierwszej fazie kampanii, w roku 2015, potencjał OPL rebeliantów został znacząco zredukowany, natomiast nadal zagrożeniem były naramienne wyrzutnie przeciwlotnicze i broń małokalibrowa. Sprzęt użytkowany przez rebeliantów był przestarzały i podatny na ataki z powietrza – w przeciągu 2015 roku zniszczonych zostało wiele wyrzutni i radarów. Pozostałe systemy przeciwlotnicze zostały ukryte i operowały z zasadzek, jednakże straty koalicji z lat 2015-2016 przypadające na obronę przeciwlotniczą Huti nie były duże.



Fot. Laurent ERRERA/CC BY-SA 2.0

Mniej więcej na przełomie lat 2016-2017 r. Huti zaczęli szukać bardziej skutecznej metody zwalczania statków powietrznych koalicji, zwłaszcza samolotów bojowych. W ostatnim czasie obserwuje się rozwijanie obrony przeciwlotniczej opartej na improwizowanych środkach. Huti zaczęli stosować rakiety powietrze-powietrze odpalane z naziemnych wyrzutni – oryginalne belki podwieszki (np. APU-60 dla pocisku R-60), montowane są na pikapach i podłączone do źródła zasilania. Pierwsze tego typu improwizowane środki przeciwlotnicze użyto na początku 2017 r. W lutym 2017 dron koalicji sfotografował pikap z zamontowaną konwersją pocisków R-27 na zachodnim wybrzeżu, w rejonie al-Salif.

Pociski R-27T biura Wypieł, również te - jak R-60, czy R-73 - stanowiące uzbrojenie samolotów myśliwskich (MiG-29 lub Su-27), przeznaczone są do zwalczania celów powietrznych na średnich i długich dystansach. W wersji termicznej pocisk ma deklarowany zasięg ok. 50-70 km, ale odpalany z ziemi zapewne jest on znacząco mniejszy. Część odpaleń zakończyła się niepowodzeniem, ale są także przypadki skutecznego porażenia. Przypuszcza się na przykład, że o ile w marcu br. atak na parę emirackich F-16 nie powiódł się (pierwsza R-27T została zmylona przez nabój termiczny, druga nie osiągnęła celu), to w styczniu być może Huti zestrzelili saudyjski F-15. Przypuszcza się, że samolot został porażony właśnie pociskiem R-27T. Saudyjczycy potwierdzili zestrzelenie swojego F-15 nad prowincją Sada, jednakże twierdzili, iż uszkodzony samolot zdołał dolecieć do bazy. Huti stosują w Jemenie taktykę określaną na zachodzie jako "SAMBushes" - akronim pocisku przeciwlotniczego (SAM - Surface-to-air missile) i słowo zasadzka (ambush) - co oznacza atak z zasadzki, na bliskich odległościach, aby pilot miał minimalne szanse na reakcję i np. manewr przeciwrakietowy.

Trudno jest precyzyjnie określić przypadki rzeczywistego zestrzelenia samolotów koalicji przez obronę przeciwlotniczą Huti. Niektóre stwierdzenia Huti o zestrzeleniach nie odpowiadają rzeczywistości i są elementem wojny informacyjnej, z kolei część strat własnych samolotów Saudyjczycy (koalicjanci) przypisują usterkom technicznym. Tak było np. w listopadzie 2017 r., kiedy „z przyczyn technicznych”

w Jemenie miał się rozbić dwumiejscowy samolot bojowy Tornado, a obaj lotnicy zginęli. Wydaje się jednak, że większość strat rzeczywiście przypada na niesprawności techniczne, tym bardziej, że na przestrzeni kilku lat interwencji samoloty koalicji są intensywnie eksploatowane. W marcu 2015 r. pierwsza strata koalicji – rozbity F-15S – przypadł właśnie na usterkę techniczną. Z kolei utracony w maju 2015 r. marokański F-16 został najprawdopodobniej zestrzelony. Uznaje się także, że we wrześniu 2017 saudyjski Typhoon rozbił się w czasie lotu bojowego z przyczyn technicznych.

Czytaj też: [Saudyjczycy tracą dwa myśliwce nad Jemenem?](#)

Przykładem przeciwstawnych tez dotyczących rozbitej maszyny w interwencji jemeńskiej może być utracony w marcu 2016 r. emiracki Mirage-2000-9D. Według oficjalnej wersji emirackiej samolot rozbił się z przyczyn technicznych, z kolei część mediów przyjmuje, iż został zestrzelony przez bojowników Al-Kaidy w Jemenie (AQAP) z użyciem naramiennej wyrzutni Striela. „The Independent” powołując się na swoje źródła w Jemenie stwierdził, że Mirage został porażony w czasie przelotu na małej wysokości. Możliwe, że zestrzelony, a nie rozbity z powodów technicznych, został wcześniej także bahrański F-16C. Oficjalnie stwierdzono, że przyczyną rozbicia się w grudniu 2015 r. F-16C była usterka techniczna, tymczasem równie dobrze mogła to być obrona przeciwlotnicza Huti.



Fot. Meteb Ali/CC BY-SA 4.0

Jesienią 2017 r. nad Saną zestrzelono amerykański MQ-9 Reaper. Bez wątplenia dron został trafiony pociskiem raketowym, co potwierdza materiał wideo, jednakże nie wiadomo jakim. Przypuszcza się, że mógł to być pocisk zestawu 9K31 Striela-1, będącego na wyposażeniu jemeńskiej armii (zarówno wojsk lądowych, jak i sił powietrznych). CENTCOM potwierdził, że 1 października 2017 MQ-9 został zestrzelony nad Jemenem, nie wdając się jednak w szczegóły incydentu.

Czytaj też: [Amerykański dron bojowy zestrzelony w Jemenie](#)

Koalicja poniosła także poważne straty w śmigłowcach szturmowych, przy czym nie wiadomo, czy AH-64 Apache zostały zestrzelone, czy utracone z innych powodów. Przykładowo, tylko w ciągu kilku miesięcy 2015 r. utracono – z bliżej nieokreślonych powodów – trzy AH-64 Apache.

Arnaud Delande, autor analizy wojny w Jemenie opublikowanej w renomowanym "Air Forces Monthly" z września minionego roku szacował, że tylko straty Saudyjskich Królewskich Sił Powietrznych w kampanii jemeńskiej wyniosły do września 2017 r. pięć AH-64 Apache, jeden UH-60 oraz trzy śmigłowce nieokreślonego typu.

Czytaj też: [Apache rozbił się w Jemenie](#)

Huti zazwyczaj oznajmiali zestrzelenia, ale trudno przypuszczać, że – przynajmniej w przypadku śmigłowców – nie uzyskali żadnych sukcesów, chociażby z użyciem broni strzeleckiej i małokalibrowej. W korzystnej sytuacji taktycznej technical z zamontowaną na pace wielolufową armatą Vulcan kal. 20 mm może być śmiertelnie groźny dla każdego statku powietrznego. Po zdobyciu pewnej liczby ciągniętych armat M61 Vulcan 6x20 mm (zestaw M167 VADS) Huti posadowili je na pojazdy terenowe i ciężarówki (Toyota, M54, BTR-152). Głównym przeznaczeniem technicali jest walka z celami naziemnymi, jednakże mogą być z powodzeniem używane do zwalczania śmigłowców i bezzałogowców. Równie groźne mogą być inne lufowe środki przeciwlotnicze, np. ZSU-23-4 zdobyte na jemeńskiej armii lub szerzej spotykane, nie tylko w Jemenie, technicala z ZU-23-2.

Przy omawianiu zdolności przeciwlotniczych ruchu Huti nie można pominąć wątku wsparcia irańskiego. W ostatnich miesiącach coraz więcej mówi się o możliwości transferu do Jemenu elementów obrony przeciwlotniczej z Iraku (sprzęt, części, specjaliści). Saudyjczycy w marcu br., przy okazji ataku na swojego F-15, sugerowali, że do Jemenu szmuglowane są irańskie pociski przeciwlotnicze Sayyad-2 (Sayyad-2C). Pociski Sayyad-2 z 2013 r. wystrzeliwane są z kołowej wyrzutni systemu Talash. Iran ma także przekazywać sojusznikom w Jemenie elektroniczny system śledzący, swego rodzaju wirtualny radar, zbierający w trybie pasywnym sygnały o ruchu powietrznym (wojskowym i cywilnym). Ten wirtualny radar (określany skrótem VRR - virtual radar receiver) pozwala jakoby na skryte zebranie wielu informacji o ruchu powietrznym (położenie, wysokość, prędkość itd.) i przekazanie ich do spoczywającego w zasadzce elementu obrony przeciwlotniczej. W ten sposób taktyka "SAMBushes" została jakoby ulepszona - pocisk powietrze-powietrze naprowadzany pasywnie na podczerwień (naprowadzanie termiczne) może być odpalony skrycie, z zasadzki, w kierunku bliskiego celu.